

**Jana Szczęsnego Herburta Strzała, którą Korona
Polska... do dziełek swych stanu szlacheckiego
wypuściła — dzieło publicystyczne z czasów
rokoszu Zebrzydowskiego i jego funkcje
komunikacyjne w procesie odbioru**

Maria Wichowa

Maria Wichowa

Jana Szczęsnego Herburta *Strzała, którą Korona Polska... do dziełek swych stanu szlacheckiego wypuściła* — dzieło publicystyczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego i jego funkcje komunikacyjne w procesie odbioru

Dziełko Herburta (1567–1616) jest jednym z najwybitniejszych pod względem literackim pism powstałych w związku z rokoszem Zebrzydowskiego, wojny domowej¹, która rozegrała się w latach 1606–1609. Wojewoda krakowski, przywódca opozycji antykrólewskiej, mający ambicję piastowania godności „trybuna ludu szlacheckiego”, a ściślej biorąc: przejęcia jej po zmarłym w 1605 roku Janie Zamoyskim, wystąpił ze swym protestem 16 lutego 1606 roku na sejmiku proszowickim. Odwołując się do powszechnego niezadowolenia szlachty wywołanego rozjeściem się sejmowi, zaatakował króla Zygmunta III. Uważał, że monarcha źle wykonuje swoje obowiązki, że ma fatalnych doradców, że zbliżający się sejm znów spełnie na niczym. Uznał, iż dobrze by było zwołać zjazd szlachty pod Warszawą, aby zebrani czuwali nad przebiegiem obrad, zaś w wypadku kolejnego zakończenia się sejmowi bez podjęcia oczekiwanych uchwał — przejęli jego funkcję. Wojewoda przekonywał uczestników sejmiku, że takie zjazdy

mieściły się w obowiązującym pojęciu wolności i zwyczajów szlacheckich, były wprawdzie niezwykłą i ekstremalną formą, po którą jednak sięgano, z dobrym dla ojczyzny skutkiem².

¹ Por. J. Maciszewski, *Hojna domowa w Polsce (1606–1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1: *Od Siężycy do Janowca*. Wrocław 1960; S. Cynarski, *Herbert Jan Szczęsny*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 443–445.

² Cyt za: H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989, s. 3 (Dzieje Narodu i Państwa Polskiego II 24).

Sejm zebrał się 7 marca 1606 roku i obradował do 12 kwietnia. Cztery dni później zgromadzona pod Stężycą szlachta przystąpiła do rokoshu. Zwołany przez nią zjazd główny, rokoshowy, miał się zebrać 6 sierpnia 1606 roku.

Sam wyraz „rokosh” jest pochodzenia węgierskiego, stanowi nawiązanie do miejsca spotkania magnatów i szlachty nad potokiem Rakos³. Wraz z królem Węgrem pojęcie przeszło do Polski. Po śmierci Stefana Batorego zebrana na sejmie egzekucyjnym szlachta użyła tego określenia, głosząc, że „kupa albo rokosh” powinna pracować nad naprawą państwa. Pojęcie to zadomowiło się w polszczyźnie, o czym świadczy utwór z 1607 roku *Rokosh jaki ma być i co na nim stanowie*⁴. W pismach z lat 1606–1609 wielokrotnie pojawia się definicja rokoshu, jak choćby w dziełku *Libera respublica — absolutum dominium — rokosh*⁵ czy też w wywodzie *Dyskurs szlachcica polskiego*⁶, w którym zamieszczono punkt: *Rokoshu definitio*, godzien przytoczenia:

Rokosh jest zgromadzenie wszech stanów koronnych szlacheckich, do jednego nierozdzielonego ciała wolności szlacheckich należących, na którym stany koronne i wszystko rycerstwo króle, pany swe, kiedy im podług poprzysiężonych praw nie panują, kiedy prawa koronne łamią i wedle nich się nie sprawują, kiedy paktom nie dosyć czynią, kiedy wolności szlacheckie znieważają, i kiedy co takowego ku szkodzie i upadkowi Rzeczypospolitej i wolności szlacheckich czynią etc., sędzi, z państw zsada, a inne na ich miejsca obiera, rady złe, dobrego i skazy w Rzeczypospolitej i swobód szlacheckich nie przestrzegające etc., karze, obłudne napomina i *ad officium redigit*, neutralisty *ad partiantes* cnotą i poczciwością obowiązuje, a do kupy zwolywa, *in contumaces poenas statuit*, rany i urazy Rzeczypospolitej leczy, wolności waruje, ekscesy i *abusus* naprawia, prawa, podług potrzeby Rzeczypospolitej stanowi.

Podobnie Jan Szczęsny Herburt dowodził legalności rokoshu jako najwyższej formy władzy państwa.

Ważnym wydarzeniem w czasie wojny domowej, spowodowanej buntem przeciwko królowi szlachty skupionej wokół Zebrzydowskiego, była bitwa pod Guzowem, która miała miejsce 5 lipca 1607 roku. Wówczas rokoshanie zostali pokonani przez wojska królewskie. Jan Szczęsny Herburt czynnie w tej bitwie uczestniczył, stał na czele odwodu.

Autor ten jest uznawany za czołowego twórcę publicystyki rokoshowej z lat 1606–1608⁷. Nie jest znany pełny katalog jego pism popierających działania Zebrzydowskiego. Prawdopodobnie spod jego pióra wyszedł *Rokosh gliniański*, a także dwa dziełka z pierwszej połowy 1606 roku: *Rewersał listu szlachcica jednego do drugiego pisany...* oraz *Skrypt o słuszności zjazdu stężyckiego*, następnie *Reskrypt szlachcica jednego na ów skrypt, który przeciwko Zebrzydowskiemu, wojewodzie kra-*

³ *Ibidem*, s. 16.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego 1606–1608*, wyd. J. Czubek, t. 2, Kraków 1918, s. 413.

⁶ *Ibidem*, s. 443.

⁷ Por. L. Szczerbicka, *Jan Szczęsny Herburt — zarys monografii*, w: *Z studiów nad literaturą staropolską*, red. nauk. K. Budzyk, Wrocław 1957, s. 205–292 (*Studia Staropolskie* t. 5).

kowskiemu jakiś gregoryjanek wydał „Otóż tobie rokosz”, wreszcie *Przemowa do panów senatorów*, ponadto *Przyczyny wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntowi...* i *Punkta podane od JMci p. Szczęsnego Herberta z r. 1608 w Krakowie* oraz bardzo dojrzała pod względem artystycznym *Strzała...* Część pism czeka na rozstrzygnięcie badaczy co do autorstwa Herbertowego⁸.

Jan Szczęsny Herbert, jeden z najzagorzalszych rokoszan, nie od razu przystąpił do tego ruchu. Jak wiadomo, w liście do króla datowanym 7 lipca 1606 roku deklarował posłuszeństwo i chęć przyprowadzenia do obozu Zygmunta III trzech tysięcy żołnierzy, ale dawał do zrozumienia, że oczekuje za to nagrody. Późniejszy publicysta rokoszowy miał nadzieję, że otrzyma starostwo przemyskie po swym wuju Drohojowskim, zabitym przez Stanisława Stadnickiego, kasztelana przemyskiego. Herbert kierował się więc prywatnymi pobudkami, gdy przystępował do rokoszan. Znalazł się w ich obozie w końcu września 1606 roku⁹. Wykazał się dwulicowością, Zebrzydowski nie okazywał mu zaufania. Jego udział w bitwie guzowskiej zakończył się kompromitacją, jeśli dać wiarę łacińskiemu wierszowi opisującemu go uciekającego z pola bitwy. W utworze tym zarzuca się publicznie, że nie jest tak groźny w starciu zbrojnym, jak wtedy, gdy walczy piórem. Ze zjadliwą drwiną wytyka mu autor wiersza ucieczkę z pola walki, chyba gwałtowną, skoro odnoszą się do niego pełne złośliwości i jadu słowa: „Agamemnonie, wstrzymaj konia, nie uciekaj, wstrzymaj konia”. Umykający z pola bitwy dowódca odvodu zasłużył na tę apostrofę. Jednak pamiętać trzeba, że pisał to przeciwnik polityczny Herberta, zatem nie wiadomo, do jakiego stopnia jego relacja jest obiektywna.

Po klęsce rokoszu pod Guzowem Herbert przyłączył się do Janusza Radziwiłła, który 11 lipca w Lublinie ogłosił *Uniuersał na electią innego króla*. Zapewne wtedy napisał Herbert *Strzałę, którą Korona Polska... z ciężkiego więzienia swego do dziatek swych stanu rycerskiego wypuściła*¹⁰. Niedługo przebywał pisarz u boku Radziwiłła. Dnia 18 lipca udał się w kierunku Krasnegostawu, a wkrótce na rozkaz Stanisława Żółkiewskiego pojmano go w niewolę w miejscowości Trajkury. Został skazany przez króla na śmierć, a ulaskawiony dzięki wstawiennictwu marszałka wielkiego koronnego Zygmunta Gonzagi Myszkowskiego. W więzieniu przebywał do 26 lutego 1609 roku.

Utwór Herberta krążył w obiegu rękopiśmiennym. Pełny i dość obfity rejestr kopii *Strzały...* podają Jan Czubek¹¹ i Ludwika Szczerbicka-Ślękowa¹²; ostatnio pojawiły się informacje o nieznanych dotąd badaczom tekstach Herberta, przechowywanych w szwedzkim Archiwum Narodowym (ze zbiorów zamku Skokloster pod Sztokholmem), ale wśród nich nie ma

⁸ Por. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 180.

⁹ Por. J. Maciszewski, op. cit., s. 5, 217.

¹⁰ Druk: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, op. cit., t. 1, Kraków 1916, s. 233–234; przekład: J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 392. O *Strzale...* pisała L. Szczerbicka, op. cit., s. 243–247, oraz J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 182.

¹¹ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, op. cit., t. 2, s. 162.

¹² L. Szczerbicka, op. cit., s. 242.

badanego tekstu¹³. Dziełko nie było drukowane w dobie staropolskiej, swój pierwodruk miało w antologii Czubka. Utwór służył zatem jako środek komunikacji między popadającym w poważne tarapaty autorem, zarazem jedną z ważniejszych postaci wśród rokoszu, i bracią szlachecką, która miała dochować wierności Zebrzydowskiemu i jego stronnictwu, a więc wystąpić przeciwko Zygmuntovi III.

Pisarz musiał się bardzo liczyć z czytelnikiem, brać pod uwagę przekonania polityczne odbiorcy, a także jego wykształcenie, obycie z publicystyką, jego kulturę, uwzględniać recepcję lekturową dzieła:

Można powiedzieć, że uczestniczy ono w sytuacji komunikacyjnej, dającej się określić jako dialog asymetryczny¹⁴ —

to znaczy, że partnerzy (autor i czytelnik) nie mają równych praw, bo każdy z nich ma odmiennie nakreśloną rolę: pisarz jest czynny, kreuje wizję rzeczywistości, którą jego czytelnik lub jego audytorium powinno zaakceptować, zidentyfikować się z nią. Tekst odznacza się dużym zaangażowaniem emocjonalnym piszącego, które powinno się udzielić odbiorcy. Herbert ma zawładnąć umysłami czytelników, zjednać ich siłą swojej perswazji, wpłynąć na ich poglądy, skłonić do działania w ramach rokoszu.

Literatura okolicznościowa tamtego czasu zna też inną sytuację komunikacyjną, gdy wymiana myśli odbywa się na zasadzie szermierki słownej, pojedynku na pisma, polemiki politycznej owocującej powstaniem kolejnych utworów literackich. Jan Czubek w tomie drugim *Pism politycznych...* wydrukował dziełko Piotra Skargi *Otóż tobie rokosz i Reskrypt ślachcica jednego na ów skrypt „Otóż tobie rokosz”*. Jest to, by posłużyć się terminologią Głowińskiego, w komunikacji literackiej dialog symetryczny: reskrypt jest odpowiedzią na dziełko Skargi. Na tym łańcuch dialogowy się nie kończy. Czubek zamieścił tamże (w tomie 2) dziełko Herburta (na to autorstwo wskazywał Aleksander Brückner) *Na pismo potwarzające ludzie cnotliwe pod tytułem „Otóż tobie rokosz”, wydane na ohydę rycerstwa polskiego na rokoszu będącego*. Pojawiła się także wymiana pism nawiązująca do relacjonowanej polemiki. Otóż w zbiorach ze Skokloster przechowywane jest rękopiśmienne dziełko *Rokosz co za pożytek przyniósł panu wojewodzie i Rzeczypospolitej* oraz *Drugi reskrypt szlachcica na ów skrypt Gregorianka jakiegoś „Otóż tobie kokosz”*. Należy się tu dopatrywać parodii, może pastiszu. W ocenie sytuacji komunikacyjnej jest to dialog równorzędny symetryczny, uczestnictwo w całym łańcuchu wymienianych pism polemicznych, aż po parodię włącznie.

Celem *Strzały...* jest agitacja polityczna. W procesie komunikacji literackiej dzieło jest przekąźnikiem określonych informacji o sytuacji Rzeczypospolitej, ujętych tendencyjnie, z punktu widzenia rokoszanina, uzdolnionego autora, o dużym doświadczeniu publicystycznym. Zakładał on specyficzny sposób lektury swego tekstu, mianowicie miał to być swego ro-

¹³ Zob. E. Teodorowicz-Hellman, A. Nowicka-Jeżowa, M. Straszewicz, M. Wichowa, *Polonika w zbiorach Archiwum Narodowego Szwecji (Riksarkivet) Skoklostersamlingen*, Warszawa 2006, s. 60–65.

¹⁴ M. Głowiński, *Komunikacja literacka jako sfera napięć*, w: idem, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977, s. 12.

dzaju dokument świadczący o desperackiej walce Herburta o uratowanie swej pozycji, a z czasem, jak się okazało, również życia. Pan na Dobromiłu miał wiele do stracenia: więzienie i kara śmierci dla niego w momencie pisania *Strzaly*... były bardzo realne. Toteż zwrócił ku czytelnikom, ku szlachcie, synom Rzeczypospolitej, cały swój talent retoryczny, aby siłą perswazji zjednywać zwolenników rokoshu. Dziełko jest świadectwem nieugiętej, bezkompromisowej walki z królem i jego obozem w imię swoiście, po rokoshzańsku pojmnowanego dobra Rzeczypospolitej: dokumentem obrazującym przekonania bliskiego przegranej Herburta, w perswazji skierowanej do czytelnika uderzającego w podniosły, patriotyczny ton, w argumentacji ocierającej się o demagogię Autor dobrze rozumiał, że

najistotniejsze właściwości komunikacyjne dzieła literackiego ujawniają się bowiem wówczas, gdy się je dobiera w sposób przez nie założony. Nie tylko nie pozbawia to dzieła jego wartości poznawczych (i wszelkich innych), ale pozwala się im ujawnić w sposób szczególny, taki właśnie, jaki jest w dziele zaprogramowany¹⁵.

Herburt bardzo o to zabiegał, wykorzystał umiejętnie swoją dobrą znajomość mentalności synów Rzeczypospolitej, a także ich gust literacki, ich doskonale obycie z retoryką, i sam się zaprezentował jako mistrz retorycznej perswazji, licząc zapewne zarówno na jej skuteczność, jak i na podziw szlacheckiego czytelnika dla jego kunsztu literackiego i talentu.

Zatem *Strzala*..., komunikując odbiorcy argumentację autora, jest zarazem aktywną formą jego działania, aktem desperacji, dowodem na to, że „tonący brzytwy się chwyta”. Rokoshzanin uciekający przed regalistami, po klęsce guzowskiej mający świadomość, że pali mu się grunt pod nogami, napisał to dziełko, traktując je jako już jedyny, ostatni sposób oddziaływania na opinię publiczną, na ratowanie swej reputacji. *Strzala z sajdaka p. Szczęsnego Herburta* nie dosięgła zamierzonego przez jej twórcę celu, ale była czytana, odpisywana, jej obieg komunikacyjny był znaczący.

Przebieg procesu komunikacji literackiej jest ściśle zależny od kultury literackiej, zaprezentowanej zarówno przez twórcę dzieła, jak i jego czytelników. Rzecz polega na tożsamości, identyfikacji świata nadawcy i odbiorcy.

Piszący niejako z góry musi przewidywać zachowania odbiorcy, a także w większym lub mniejszym stopniu arbitralnie je zakładać, gdyż nieznanne są mu bezpośrednio jego reakcje, nie może więc zależnie od ich przebiegu poddawać swej wypowiedzi modyfikacjom, nie może dostosowywać jej do zmieniających się zachowań słuchacza. Pociąga za to za sobą bardzo istotne następstwa. Podmiot literacki musi oczywiście reprezentować swoje własne interesy, a więc korzystać ze środka języka w sposób założony przez jego pozycję nadawcy, ale także w jakiejś przynajmniej mierze musi reprezentować interesy odbiorcy. Konstruując swoją wypowiedź, stara się tak ją ukształtować, by spełniała jego ocze-

¹⁵ *Ibidem*, s. 13.

kiwania, a w ostatniej instancji — w ogóle mogła być odebrana. Nadawca więc w jakiś sposób interioryzuje oczekiwania odbiorcy¹⁶.

I Herburta i czytelników jego dzieła łączyć miały poglądy polityczne, ale także kultura literacka, dobra znajomość retoryki. Nadawca komunikatu starał się sprostać oczekiwaniom w zakresie kunsztownej oprawy retorycznej swego wystąpienia. Kontekst *Strzaly...* jako pisma, w którym utrapiona Matka–Rzeczpospolita przemawia do swoich synów, jest rozległy, jeśli brać pod uwagę tylko utwory rokoszowe. Przypomnieć należy choćby dzieło *Żalosa mowa Rzplitej Polskiej pod Koprzywnicą do zgromadzonego rycerstwa roku 1606*¹⁷ czy utwór dialogowy *Rozmowa synów z matką*¹⁸ jako teksty prozaiczne. Wśród pism wierszowanych zachowały się m.in. Jana Danieckiego *Żalose narzekania Korony Polskiej*¹⁹, bezimienne *Upomnienie Korony Polskiej*²⁰, by wymienić ważniejsze. Jednak *Strzala* wyróżnia się spośród wymienionych dzieł bardzo wysokim poziomem artystycznym. Pisarz podjął kolejną próbę przekonania szlachty do rokoshu, jak pamiętamy, już po przegranej bitwie guzowskiej. Mocą perswazji retorycznej chciał odwrócić bieg niekorzystnych dla siebie wydarzeń.

W utworze dochodzi do głosu przede wszystkim funkcja informująco–pouczająca (*docere*). Już w tytule ten zabieg autorski jest mocno uwypuklony, wsparty konceptystycznym sformułowaniem istotnych przesłanek dzieła: Korona Polska wypuściła do „dziatek swych stanu rycerskiego” strzałę, która miała zapewne ugodzić regalistów, a przekonać tych, którzy jeszcze do rokoshu nie przystąpili. W ramach funkcji *docere* zawarte są w tytule dziełka informacje, że staje oto czytelnik w obliczu upadku ojczyzny, która jest określana jako „śmiertelna już matka”, otoczona strażą, przemawiająca z ciężkiego więzienia. Widać już w pierwszych słowach silne nacechowanie emocjonalne, i będzie ono obecne w tym stopniu w całym utworze. Można mówić o funkcji zniewalającej przedstawianej przez Herburta perswazji. Autor chce wpłynąć na wolę, a nawet na decyzje czytelników *Strzaly...*, aby ich nakłonić do przyjęcia swego punktu widzenia, aby działając na ich uczucia, poruszyć ich swymi argumentami i w końcowym efekcie całkowicie ich skaptować, wręcz zniewolić.

A jeřliby więc was, dziatki moje, ten tak ciężki lament mój i słowa krwawe, krzywdą zmieszane, nie przekonały, więc mi nie lza będzie, żalosej matce, jedno zapomniawszy ku wam wrodzonej miłości, włożyć to na Boga mego, a u niego z was prosić prędkiej a słusznej sprawiedliwości (s. 168).

Wyraźnie tu idzie autorowi o wpływ na wolę odbiorcy, który powinien dać się przekonać w takim stopniu, jak to określał św. Augustyn²¹: skuteczna perswazja ma miejsce wtedy, gdy odbiorca dzieła w pełni identyfikuje się z przedstawionym w tekście punktem widzenia. Au-

¹⁶ *Ibidem*, s. 16.

¹⁷ *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego...*, op. cit., t. 2, s. 96–101.

¹⁸ *Ibidem*, s. 136–147.

¹⁹ *Ibidem*, t. 1, s. 131–146.

²⁰ *Ibidem*, s. 256–270.

²¹ Por. M. Korolko. *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1990.

tor wypowiedzi doradza czytelnikowi, dążąc do całkowitego przekonania go do swych racji. W utworze Herburt jest dążenie do harmonii wypowiedzi retorycznej. Pisarz, z wykształcenia renesansowy klasycysta, zabiega o to, aby dostosować styl wypowiedzi do formy perswazji. Ponieważ odbiorca dzieła ma być głęboko poruszony wyłożonymi w tekście racjami, twórca posłużył się stylem wysokim, bardzo stosownym w sytuacjach, kiedy w wypowiedzi dominuje silne nacechowanie uczuciowe. Używa się tego stylu w dziełach zachęcających do wzniosłych czynów — tutaj do gruntownej naprawy Rzeczypospolitej, która jest „zginienia bliska”:

Zaczem czego się i wam, dziatki moje niezgodne, i mnie przy was, matce, spodziewać się trzeba? Takiegoż właśnie zginienia, jeśli się Pan Bóg nie zmiłuje, a wy się nie obaczycie. Upokorzcie się, dziatki moje, Bogu, ucieczcie się do zdrowego rozumu, wyrzeczcie się tej chciwości, boć ta jest sidłem waszym (s. 168).

Styl jest tutaj podniosły, uroczysty, poważny, bo i problem przedstawiony w cytowanym fragmencie jest najwyższej rangi — upersonifikowana Rzeczpospolita prorokuje swoją zgubę, spowodowaną niezgodą wewnętrzną w państwie. Teksty pisane stylem wzniosłym mają wielką siłę oddziaływania. Utwór Herburt nacechowany jest środkami artystycznymi wywołującymi emocje czytelnika, figurami myśli i figurami stylu o poważnej wymowie. Wypowiedź ma charakter metaforyczny. Rzeczpospolita jest poddana uosobieniu i przemawia jako matka do swych dzieci, matka „nieszczęсна, gorzko płacząca, obelżona, zesromocona, rozkrwawiona i śmiertelnie ubita, a niewolą ściśniona” (s. 163). Widać zarówno w tytule, jak i w przytoczonym szeregu określeń Rzeczypospolitej, dyskretny nalot konceptu jako pojęcia retorycznego. Mamy tu do czynienia z alegorią, z kunsztownym szeregiem określeń, który ma zadziwić czytelnika, który jest do pewnego stopnia niespodziewanym zestawieniem epitetów, na niedługiej przestrzeni tekstu powtarzanym w zmienionym nieco wariacie. Niewątpliwie jest to przejaw wirtuozerii pisarskiej Herburt.

Żeby przekonać odbiorcę dzieła do wyłożonych w nim racji, co ma być celem perswazji, trzeba te racje umiejętnie uargumentować. Idzie o to, aby wzięwszy pod uwagę przyjęte w utworze twierdzenia, wzmocnić je bądź też osłabić siłę stanowiska przeciwnego. Argumentacja jest ściśle związana z funkcją pouczającą wypowiedzi. Służy także ocenianiu poruszanych kwestii. W utworze Herburt jest skierowana przeciwko Zygmuntowi III i jego stylowi rządzenia. Jest przeprowadzona bardzo logicznie, subtelnie i przekonująco. Zdaniem Herburt Rzeczypospolitej szkodzą m.in. jezuita, popierający wzmocnienie władzy królewskiej, mający ogromny wpływ na życie katolików:

Wnet bowiem pod płaszczykiem nabożeństwa, które każdy krześcijanin słuszenie na wielkiej ma mieć pieczy, uchwycił i okiełznał serca ludzi tak pospolitych, jako i wyższych przez osoby jedne duchowne subtylne i ciekawe, i przez ich chytre a gorące perswazyje w nich wprzód wmówiwszy, że jednowlajce króla

potrzeba tak dla zatrzymania nabożeństwa, jako i dla pomnożenia jego, ale iż to samo nie tylko nad wolność i pokój popolity, ale nad własne zdrowie, a snadź i nad sumnienie własne ma być przekładano. Czego też w ludziach częścią nieostrożnych, częścią ślepo nabożnych ten chytry fundament założywszy, ten ogień wszczęty w nich coraz to nowymi a skutecznymi radami, to gorącymi i pozornymi nader retoryczkami i pobudkami poddymali w nieopatrznych tłumach, w nieżyczliwych a skażonych stróżach, coraz wielkimi otuchami wzrost tych rad swych pomnażając, i widząc w tym dosyć pomyślne *successus*, tym goręcej to czynią. Są bowiem ci molowie częścią cudzoziemcy, częścią ćwiczenia i umysłu i ducha cudzoziemskiego, dalecy od miłości narodu naszego (s. 165).

Jak widać z przytoczonego cytatu, autor *Strzały*... argumentował rzeczowo, sugestywnie i przekonująco, wykazując wielkie możliwości oddziaływania jezuitów na umysły wiernych, odsłonił cały mechanizm tej władzy duchowej; przy tak przedstawionych dowodach trudno autorowi *Strzały*... nie przyznać racji. Jego siła perswazji jest naprawdę wielka. Mamy tu do czynienia z rodzajem oceniającym „demonstratywnym”. Autor zakładał, że przedstawiona charakterystyka jezuitów będzie przyjęta bez dyskusji, bez próby polemiki z jego stanowiskiem. Pisarz sięgnął po *genus demonstrativum* całkiem słusznie, gdyż opracował tekst o charakterze okolicznościowym, dążąc do tego, aby zawarta w nim nagana była nie tylko stanowiskiem piszącego, ale i odbiorcy.

W argumentowaniu pożądana jest inwencja, a więc pomysłowość, dar wynajdowania przekonujących racji na poparcie omawianej tezy. Herbert opanował dobrze różne typy argumentów, jak przykłady, figury myśli, umiejętnie stosował tropy. Cała koncepcja kompozycji *Strzały*... oparta jest na wprowadzeniu alegorii. Pojawia się ona w tekście wtedy, gdy „co innego się mówi, co innego należy rozumieć”, by użyć słów Cycerona (*De oratore* 3, 166). Bohaterką pisma jest upersonifikowana Rzeczpospolita, wypowiadająca się jako śmiertelnie chora matka. Zwraca się ona do swych dzieci, przepowiadając im bliski koniec, analizując przyczyny nadchodzącego upadku, apelując o poprawę, o uwzględnienie jej przestrogi. Alegorii towarzyszy w badanym tekście prozopopeja: upersonifikowana Rzeczpospolita jako matka wygłasza fikcyjne przemówienie skierowane do swoich dzieci. Temat mowy wskazuje, że jest to *querela* — skarga upersonifikowanej ojczyzny, cierpiącej z powodu win jej synów.

Celem tej wypowiedzi jest komunikacja retoryczna, przekonywanie, dążenie do skutecznej perswazji, a czyni to autor, stosując cały arsenał toposów.

Utwór otwiera apostrofa, skierowana do synów matki—ojczyzny, zwrot bardzo rozbudowany, z czterokrotnie powtórzoną anaforą „do was”, rozpoczynającą kolejno następujące w obrębie tej apostrofy zdania pojedyncze. W drugiej z kolei apostrofie również występuje anafora „słuchajcież, słuchajcie”, podkreślająca silną pozycję powtarzanych wyrazów, co daje wzmocnienie wypowiedzi, semantyczne wypuklenie myśli. W ramach anafory autor wprowadza urozmaicenia, jak na przykład *antistrophe*, czyli powtórzenie jakiegoś zwrotu w odwrotnym szyku:

Wierzcie mi, d z i a t k i m o j e, że już nie wczas będzie tę ranę leczyć [...];

A kogożeście, m o j e m i ł e d z i a t k i, bardziej powinni miłować [...].

Tutaj również poprzez powtórzenie uwypuklony został zwrot kierowany do odbiorców, w drugim członie wzbogacony o nacechowany emocjonalnie przymiotnik „miłe”. Pojawia się również epifora — powtórzenie tego samego wyrazu na końcu zdania, co uwydatnia jego znaczenie:

Z r o d z i ł a m w wolnościach was, syny pocziwe, w p r a w i ł a m w przystojne i uczciwe przed wszystkimi narody bezpieczeństwo, z a p r a w i ł a m u m y s ł wielki i wspaniały i w s e r c e męskie nieprzelomnione, gdzie bowiem jest wolność, tam zawsze jest s e r c e i u m y s ł n i e p r z e ł o m n i o n y. Ale cóż, gdy ten dział jest s z c z ę ś c i a, że żadne bez zazdrości nie bywa. Poczęli się z dawna takowi najdować, którzy i mnie, i wam, dziatkom moim, takowego s z c z ę ś c i a zajrzeli, kusić się jednak o nie nigdy bez swego nieszczęścia żaden postronny nie mógł; z czasem jednak, gdy na miejsce onych moich miłych sprawców i ojców prawie zostawali z nich pochodzący wyrodkowie opiekunami mymi, zaraz mi tego zacnego s z c z ę ś c i a mego zajrzeć poczęli, i stąd przez chytre fortele i praktyki swoje pokuszali się podkopać wolności moje. Lecz iżem wtenczas miewała ostrożne i cnotliwe stróże starszych dziatki moich, tedy to z a r a z poczuwali i z a r a z się za to z g o d n i e, m ę ż n i e i m ą d r z e ujmowali, w twarz się prawie o t o t a k o w y m drapieżnym opiekunom zastawując i gwałtu na nie głośno wołając, przez co je też samo z takowych szkodliwych zamysłów zrażali (s. 163–164).

W zacytowanym fragmencie widać kunszt pisarski Herberta w całej okazałości. Na małej przestrzeni tekstu uderza ogromna liczba figur, bardzo stosownie wprowadzonych, podnoszących na różne sposoby siłę perswazji utworu. Tak więc szereg: „zrodziłam”, „wprawiłam”, „zaprawiłam” to *homoioteleuton* (podobieństwo zakończeń), figura stylistyczna akcentująca jednakowe końcówki czasowników, a towarzyszy mu klimaks (*gradatio*), uszeregowanie według stopnia nasilenia opisywanego zjawiska. Dalej pojawia się *antistrophe* czyli powtórzenie zwrotu w odwróconym szyku wyrazów: „umysł wielki [...] i serce nieprzelomnione” — „serce i umysł nieprzelomnione”, powtórzenie to łączy się z epiforą — wyraz „nieprzelomnione” powtarza się na końcu zdań. Zestawienie pojęć „szczęście” — „nieszczęście” tworzy antyteton (antytezę); towarzyszy mu paronomazja, figura, która oparta jest na podobieństwie słów, na „graniu” w tekście jednakowymi wyrazami bądź też przeciwnymi, jej istotą jest przetwarzanie wyrazów. Bardziej kunsztowna paronomazja występuje parę zdań dalej: „wolności [...] zdały się być niewolą”, „wolne dziatki”. Po raz kolejny pojawia się anafora: „zaraz [...] zaraz”, obok występuje izokolon: „zgodnie, męźnie i mądrze”, polegający na użyciu równej liczby sylab w poszczególnych członach zdania dla uwydatnienia jego rytmiczności — zastosowany też w innym miejscu: „częścią z młodych, częścią z głodnych, częścią z podłych ludzi”

(s. 164). Poza analizowanym urywkiem występuje wiele nieomawianych dotąd figur, na przykład szereg synonimiczny:

ja nieszczęsna, gorzko płacząca, zesromocona, rozkrwawiona i śmiertelnie ubita a niewolą ściśniona matka wasza —

w odmianie zwanej *aneksisis*. Figura ta pozwala wyakcentować myśl za pomocą wyrazów bliskoznacznych ustawionych w szeregu rosnącym, nasilenia wykazywanej cechy.

Pisarz raz posłużył się przykładem, który stanowi część porównania, bardzo rozbudowanego, na wzór homerycki (s. 168). Kilkakrotnie pojawił się klimaks, szczególnie efektowny w zakończeniu utworu.

Przypomniany tekst jest okolicznościowym pismem politycznym. Jego autor zajadłe występował przeciwko legalnemu władcy, królowi Zygmuntowi III i jego polityce. W pasji polemicznej popadł w niebywałą zaciekłość, był na granicy anarchizmu. Ta pasja i zaciekłość znalazła ujście w *Strzale*..., a na usługach tej walki stanęła retoryka, która stała się bardzo sprawnym sposobem komunikowania się autora z czytelnikiem.